WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

Dnia 17 Stycznia 1880 roku. № 3 5 (17) Stycznia 1880 r.

Kilka uwag o zarządzie gospodarstwem.

(Ciąg dalszy — Patrz Nr. 2).

Przeciwnie, inwentarzem nieruchomym nazywają się wszelkie sprzęty stale utwierdzone wewnątrz budowli gospodarskich. Takiemi są młocarnie i inne machiny i przyrządy nieprzenośne, do niego również należą sprzęty w stajniach, w składach, na podwórzach, nawet przenośne, ale dla których przeznaczona jest pewna czynność, pewne stałe pomieszczenie, w taki sposób, że ludzie, którzy ich wyłącznie używają, są za nie odpowiedzialnymi. Dla tego też, należy surowo przestrzegać, ażeby te wszystkie przedmioty przenośne, do roboty używane, zawsze znajdowały się na swojém miejscu; trzeba żeby instynktownie, machinalnie, oko pańskie spotykało je przy każdéj bytności. Zawsze powinny one się znajdować w odwodzie w składzie odpowiednim, ale żadnego używać nie należy do służby bieżącéj, bez zażądania okazania przedmiotów zużytych i wyrzucania ich do starego żelaztwa, jeżeli już na nic się nie przydały. Od czasu do czasu, należy zwiedzić to stare żelazwo, czy to żeby z niego wydobyć przedmioty pewną wartość posiadające, czy to, żeby sprzedać to wszystko co jest do sprzedania, ponieważ wszystko co można zamienić na pieniądze, nie powinno leżeć bezużytecznie po za pewien okres czasu.

2. *Produkta sprzedażne lub spożywcze.*

Kapitał produktów na składzie będących obejmuje: 1) produkta spożywcze wewnętrzne (pasza, ziarno, lekarstwa, zapasy śpiżarniane, nasiona, nawozy na składzie, środki poprawy ziemi, gips, wapno i rozmaite materyały, drzewo budulcowe i t. p.), to jest produkta używane w naturze w gospodarstwie, czy to do pożywienia dobytku lub też ludzi, czy do obsiewania pól i t. d.; 2) produkta wywozowe, które się prowadzą na targi i zamieniają na pieniądze. Według tego, widoczném jest, że z dwóch tych kategoryj, kategorya produktów spożywczych obfitszą jest w gospodarstwie ulepszającém, które ma za zasadę spożywanie swoich produktów w naturze, celem otrzymania z nich nawozu. Znaczne robienie zapasów produktów wiele miejsca potrzebujących jest wtedy konieczne, i rozchód tych produktów, których zwiezienie odbyło się wielkiemi massami, nie może mieć miejsca inaczéj jak codziennie, odpowiednio do potrzeb spożywania. Z tego więc powodu, znaczna część kapitału obiegowego pozostaje bezczynną; ale właściwém jest zaznaczyć w tém miejscu, że im pora żywienia się na zielonéj paszy jest dłuższą, tém mniéj ta niedogodność nieruchomości kapitałów jest cięższą.

Z téj jedynie przyczyny, że produkta w magazynie są kapitałem, i to kapitałem ważnym, nic nie powinno być zaniedbaném, żeby w przyszłości bliższéj lub dalszéj zamienionemi zostały na gotowiznę. Należy więc baczyć na ich ruch, na ich przenoszenie, na wszelkie ich przeznaczanie, i w tym ostatnim wypadku, porównywać zawsze ich wartość w przetworzeniu z wartością, jaką w ostatecznym rezultacie posiadają, wtenczas kiedy się zamienią na pieniądze. Niekiedy droga jest bardzo długa, przetwarzania rozliczne, a to jest jedną jeszcze przyczyną, żeby ich nigdy nie tracić z oczu.

Jeżeli łatwém jest kontrolowanie i szybkie sprawdzanie obrotu kassy, zupełnie inaczéj rzeczy stoją z ruchem magazynu. Tutaj kapitał jest angromadzony w śpichlerzu, w stertach, na platformach, na warsztatach, w stodołach, w piwnicach, a nadto jednostkami miary bywają, już to miary objętości, już to jednostki wagi, a niekiedy miary wyłącznie rolnicze, jak snopy, wiązki, kopy i t. p. Takie to są trudności i zwiększają się one jeszcze z samego położenia rzeczy i z tego, że są produktami, które nie zawsze znajdując się pod kluczem, pozostają mniéj lub więcéj wystawione na zmarnowanie, na uronienie lub na uszkodzenie, a jednak, powtarzamy to, trzeba tu jak w wielu innych rzeczach, porządku, kontroli, zarządu nareszcie. Rutyna tylko może na to niezważać; ale dla niéj lata upływać będą, a doświadczenie nie wyda szacownych nauk. Lepiéj zapewne jest postępować w rolnictwie tak, jak w przemyśle, i wtedy nawyknienie obserwowania wszystkiego zbliży bardzo porę, w któréj rolnik będzie miał prawo powiedzieć sobie, że jest doświadczonym, ponieważ rzeczywiście praktykował rozumnie.

Pierwszym środkiem, który przedsiębrać należy, ażeby kontrolować obrot magazynu, jest podział odpowiedzialności pomiędzy dwie klassy agentów, jednych, którzy odbierają, drugich, którzy wydają. Upoważnić pasterzy, owczarzy i innych, żeby sobie sami brali z kupy, jest to wprowadzić do administracyi żywioł nieporządku, który niszczy z gruntu do wierzchołka wszystkie przewidywania najlepiéj urządzone. Wszyscy ludzie znajdujący się przy dobytku, nie korzystając nawet osobiście, skłonni są do wypróżnienia magazynów na korzyść zwierząt ich pieczy powierzonych. I nietylko zwiększają ich działkę, ale ponieważ zbiorowo tylko są odpowiedzialnymi, marnują tém nieoględniéj, że mogą się oskarżać wzajemnie przed panem. Na téj drodze nieporządku zachodzi się daleko, ponieważ postępuje się szybko. Dla tego też w wielu gospodarstwach, nieuniknionem jest, żeby jeden oficyalista wyłącznie był przełożonym nad magazynami, i żeby on sam tylko miał prawo przyjmowania i wydawania. Ale ponieważ, z drugiéj strony, oficyalista ten jest interesowany w swojém zapisywaniu zmniejszać przychód, zwiększać rozchód, systemat kontroli będzie skuteczny, ale tylko pod warunkiem, że to co wchodzi i to co wychodzi będzie codziennie zapisywane. Do tego służą raporta codzienne włodarza, ile zwieziono kóp zboża, wozów siana, skrzyń kartofli z pola do folwarku, i ile wywieziono fur nawozu, ile wysiano zboża na polu; raporta owczarzy i pasterzy, ile otrzymali i ile oddali mleka, wełny i t. p. magazynierowi.

Ale to jeszcze nie wszystko: należy ustanowić prawdziwość raportów, bez czego wkrótce mogą utworzyć się fakta pobłażania, ustępstw, sposoby porozumiewania się oparte na wzajemności usług. Otóż, chcąc zapobiedz temu przykremu stanowi rzeczy, ważném jest, żeby kierujący gospodarstwem miał sposoby kontrolowania na swój własny użytek, w taki sposób, żeby nie potrzebował przyjmować w dobréj wierze raportów swoich oficyalistów.

W przedmiocie przychodu plonów, wybornym sposobem kontroli jest mappa majątku, wykazująca przestrzeń i rodzaj uprawy na każdém poletku. W skutek zwiedzania zasiewów, przeliczania

mendli lub dziesiątków, kupek siana, albo kopców z roślinami okopowemi, rolnik wkrótce rozklassyfikuje wszystkie poletka ziemi w stosunku wydajności. Wie on, że takie pole wydaje 100 kóp pszenicy, inne 150, inne znowu 1000 korcy buraków, że jedna łąka wydaje 100, inna 200 fur siana. Wychodząc z téj zasady, skoro tylko zwieziono z pola, porównywając liczby zadeklarowane z swojém własném oszacowaniem, i kiedy tylko raporta są fałszywe, wykryje natychmiast błąd popełniony. Bywają takie niezgodności, które w tym porządku faktów są tak uderzające, że sami oficyaliści, schwytani na gorącym uczynku błędu, przyznają się do winy i od téj pory podają liczby rzeczywiste.

Porównanie liczby dni sprzężajnych użytych do zwózki z ilością zadeklarowaną, jest także sposobem kontrolowania dla kierującego, który wie ile jedna fornalka, w odpowiedniéj odległości, zwieźć może przez jeden dzień.

Pomiędzy jednostkami miary przyjętemi dla zbiorów, snopy przedstawiają się na pierwszym rzędzie. Ale ponieważ rachunek, zrobiony przy zrzucaniu dalekim jest od dokładności, rolnicy wolą mieć przeliczone snopy na polu w mendlach lub dziesiątkach, przed ich zwiezieniem. Można wreszcie porównać ten rachunek z użytemi powrósłami do wiązania.

Pasza sucha zwozi się wiązana w pęki lub też niewiązana: W pierwszym wypadku każda wiązka liczy się 12 fun., ale w czasie sprzętu, licząc na uschnięcie, waży ona funtów 15. Jeżeli pasza nie jest wiązana, jeżeli się składa warstwami w stogi lub w sterty, albo też w sąsieku, jednostką miary jest centnar. Ten ostatni sposób, szczególniéj dla siana z łąki, jest lepszym aniżeli pierwszy, który odbiera paszy aromat i część własności odżywnych.

Pasza zielona i okopowe, oprócz ziemniaków zwożą się również na wagę.

Z tego przekonywamy się, że w wielkiém gospodarstwie, bardzo użyteczną rzeczą jest waga pomostowa, byleby tylko umiano jéj używać. W istocie jest waga i waga. Nie brać, naprzykład, w rachubę temperatury, byłoby to w czasie deszczu, liczyć dobytkowi nadmiar zielonéj paszy, który w rzeczywistości jest tylko nadrem wody deszczowéj; w innym wypadku, byłoby to przypisywać okopowym w czasie błota wywiezionym, wagę, którą tracą po wypłókaniu. W końcowym rachunku należy zaznaczać wagę substancyj pożytecznych, i dla tego kilka wyważeń, wykonanych w obecności kierującego gospodarstwem, wydają się nam lepszemi, aniżeli ważenie codzienne przez oficyalistów, którzy poprostu oznaczają wagę brutto. Wreszcie wszystkie plony nie mogą przechodzić przez wagę pomostową; buraki naprzykład, składają się w ryszpy na polu, a siano w stogi na łąkach. A więc trzeba temu zaradzić: należy liczyć na wozy, i oznaczyć ich wagę przez wyważenie kilku wozów, które będą wyrazem wagi rzeczywistéj danego plonu, ani za bardzo suchego, ani za bardzo wilgotnego, ani za bardzo z ziemią umieszanego.

Co się tycze roślin okopowych, nie potrzeba nawet rachować wozów; najprostszém jest wyważyć jeden metr kubiczny, czyli dwieście pięćdziesiąt garncy roślin okopowych należycie wymytych, potém zmierzyć bryłowatość ryszp i magazynów, i pomnożyć ją przez otrzymaną wagę.

W gospodarstwach należycie utrzymywanych, na każdym stogu, w każdym magazynie, na każdéj kupie zboża, na każdéj kopcu lub ryszpie, umieszczają się napisy wskazujące ilość i pochodzenie plonów. Jest to wyborny środek zachowania porządku, nazwyczaja on oko do oznaczania wielkich ilości produktu, ułatwia prowadzenie magazynów i dozwala szybko oznaczyć stan plonów i kontrolować ich rozchody.

Co się tycze produkcyi zwierzęcéj, kontroluje się ona szczególniéj znajomością, jaką rolnik doświadczony powinien posiadać w przedmiocie produktów wydawanych przez dobytek. Kilka dni wytrwałego dozoru i w różnych przerwach, są koniecznemi do nabycia tego doświadczenia; ale jest ono tak ważném, tak pociągającém, że nie potrzeba kłaść nacisku na ten przedmiot, jak niemniéj na konieczność, nietracenia nigdy z oka stanu ilości dobytku, z powodu, że stosunek téj ilości do produkcyi jest konieczną podstawą wszelkiéj kontroli. Co chwila pożyteczném jest podzielić produkcyę przez ilość dobytku, który ją wydał, ponieważ wszystko co wychodzi po za granice zwyczajnéj wydajności powinno wywoływać badanie i wyjaśnienie.

Jeżeli zarządzający nie może osobiście dozorować rozdawania wszystkich produktów, może przynajmniéj, kiedy postanowi, że ta lub owa część paszy ma być użytą na spożycie, obliczyć przez przybliżenie liczbę dni pożywienia, które przedstawia ta część, i tym sposobem może się przekonać, przy ogółowym przeglądzie składu, czy wydawanie paszy wykonywa się odpowiednio do jego rozkazów. Jest to rzecz rzutu oka; nie ma rolnika, cokolwiek mającego doświadczenia, który w czasie prostego zwiedzenia, nie poznałby, ile ma zasobów i nadużyć popełnionych przez swoich oficyalistów.

Pod względem zasiewów i nawozów można używać mappy. Mówiąc innemi wyrazami, wiedząc ile się używa nasienia i nawozu na morg, zobaczyć można, czy ilości wywiezione przedstawiają ilości wymagane przez przestrzenie gruntu. Pod tym względem, jak pod wielu innemi, mappa szczegółowa majętności jest jednym z niezbędnych czynników dobrego zarządu wiejskiego.

Nakoniec, pomiędzy wielkiemi środkami używanemi przez oficyalistów odpowiedzialnych, ażeby usprawiedliwić niedobory w śpichlerzach i magazynach, mają oni wysychanie, robactwo, zepsucie się, myszy i t. p. Te przyczyny niedoborów są wprawdzie zbyt częste i zbyt rzeczywiste; ale nie należy zbyt łatwowiernie je przyjmować. W tym celu, zarządzający zawsze starać się powinien zaznaczać niedobory w miarę wyczerpywania się każdego magazynu, kupy, sterty lub ryszpy; gdyż tym sposobem łatwiéj jest niedopuścić rozwijania się nadużyć i poznać rzeczywiste ubytki, i ze skutków dochodzić przyczyn. W tym ostatnim wypadku, niedbalstwo ma niemal prawo wywoływania przedawnienia; zaznaczanie ubytków w ogóle, raz do roku, jest to urzędowe uświęcanie nadużyć.

Przeznaczenie jakie rolnik daje rozmaitym swoim produkcyom, jest jedną z najważniejszych czynności jego zarządu. Trzeba postanowić, odpowiednio do wartości, ilości i ceny tych produktów, co będzie sprzedane lub zachowane na potrzeby wewnętrzne gospodarstwa. Wtedy nie jedna pokusa owłada umysłem rolnika: nadzieja bezzwłocznéj korzyści skłania go do sprzedaży najpiękniejszych produktów i spożycia pośledniejszych; to znów niepokój o przyszłość doradza oprzeć się tym pokusom i zatrzyma to co jest najpiękniejszém dla dobytku. Ale cokolwiek bądź postanowi, widocznem jest, że chcąc postępować racyonalnie, konieczném jest dla niego ustanowienie budżetu, któryby wskazywał: 1) to co jest w składach; 2) ilość potrzebną dla spożycia wewnętrznego; 3) ilości, które należy kupić lub sprzedać.

(d. n.)

Tuczenie drobiu.

W większéj części gospodarstw naszych nikt o tuczeniu drobiu ani pomyśli; drób w pierzu ma jaki taki pozór, ale po oskubaniu pokazuje się, że tam nie ma nic. Ani mięsa, ani tłuszczu; co najwięcéj można go utopić w sosie potrawki, na rożen wszakże nie przyda się wcale.

Tuczenie jednak nie pociąga za sobą ani wielkich kosztów, ani wymaga wielkiego zachodu, jeżeli się kto umie wziąść do tego. Nie chcemy tutaj mówić o sztucznem tuczeniu drobiu, ale sposobie prostym, łatwym, domowym. Na początek i na próbę zacząć od kilku lub kilkunastu sztuk drobiu i kazać zrobić klatki dla każdéj sztuki. Klatki takie robią się z desek albo łoziny, tak długie, żeby jedna sztuka mogła się mieścić w każdéj bez ściskania i tak ciasne, żeby się kura w niéj obrócić nie mogła. Z przodu znajdują się kratki, pomiędzy któremi kura z łatwością może przesunąć głowę, ażeby mogła dziobać pożywienie ze żłobka postawionego przed kratkami. Z tyłu można pozostawić klatkę otwartą, żeby odchody mogły spadać w popiół albo w trociny drzewne. Na wierzchu klatki znajdują się drzwiczki, które się otwierają za każdym razem, kiedy trzeba zabrać kurę, albo ją gdzieindziéj przesadzić.

Na wsi zawsze znajdzie się robotnik, który takie kojce czyli klatki dobrze zrobi w czasie wolnym od pracy. Można je robić osobno, albo też z jednéj sztuki z odpowiedniemi przedziałami.

Kojce wstawiają się do izby ogrzewanéj, do któréj światło wpuszcza się jedynie tylko w chwilach dawania pożywienia: to jest trzy razy: rano, bardzo wcześnie, około południa i wieczorem przed zachodem słońca. Ważną jest rzeczą, żeby drób do tuczenia przeznaczony znajdował się w zupełnym spoczynku.

Najwłaściwszém pożywieniem jest mąka gryczana nie pytlowana, jęczmienna, owsiana i kukurydzowa. Mąka żytnia na nic się nie zdała. Można mieszać z sobą te wszystkie gatunki mąki i robić z nich ciasto w miarę potrzeby. Ciasto to powinno być dość twarde i spoiste, żeby można z niego robić gałki wielkości orzecha. Ośm łutów takiego ciasta wystarcza na jedno danie dla każdéj sztuki. Można przeplatać pożywienie, dając na drugą dawkę ziemniaki gotowane, tłuczone. Gałki albo też ziemniaki gotowane kładą się do żłobków przyczepionych do każdéj klatki i pozostawia się drobiowi swobodę jedzenia kiedy chce. Kiedy już zjadły, daje się im woda czysta, potém starannie wyrzuca się ze żłobków pożywienie, które tam zostać nie może, gdyżby skwaśniało i zepsuło tuczenie.

W téj sprawie, czystość i regularność są koniecznemi. Pożywienie dawać się powinno w pewnych oznaczonych godzinach, i drób na nie nigdy oczekiwać nie powinien; należy również oczyszczać te części klatki, które mogą być przez drób zwalane, wynosić odchody, zmieniać popiół i trociny drzewne. W przewidywaniu czyszczenia należy mieć kojce dla zmiany.

Drób tym sposobem będzie utuczony w przeciągu 25 do 30 dni.

Powszechném jest mniemanie, że należy koniecznie wykonywać operacyę, ażeby otrzymać pulardy. Jest to błędem, operacya odbywa się tylko na kogucikach. Większa część pulard nie jest operowaną; wychowują się one tylko od saméj młodości oddzielnie nie łącząc ich z kogutami. Tym sposobem można je tuczyć bardzo wcześnie i w jak najlepszych warunkach.

Sprawozdania tygodniowe.

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec dnia 10 stycznia 1880 r.

Względnie do pory roku uważając, stan powietrza mieliśmy bardzo przyjemny. W środkowéj Europie mrozy ustały, a i na Północy temperatura była o wiele łagodniejszą niż w innych latach o téj porze.

W interesie zbożowym przeważała tendencya spokojna. Zapasy zboża okazały się z początkiem roku wszędzie o wiele większe, niż wnioskowano z niekorzystnych zbiorów ostatnich. W Ameryce ceny pszenicy się obniżyły, dla tego też tendencya osłabła tak w Anglii jak i we Francyi. Hollandya notowała niższe ceny pszenicy i żyta. W Niemczech z powodu wprowadzenia cła zbożowego, handel okazał się utrudniony, co przypisać należy jedynie niedostatecznemu zoryentowaniu się; spodziewana zwyżka cen jednak nie nastąpiła a nawet przeciwnie takowe nieznacznie się pochyliły.

Dowozy na naszym placu były nieznaczne. Towary z Rossyi nadchodzące sprzedawano jako przechodowe i jako takie są notowane. Pszenica miała handel spokojniejszy niż w zeszłym tygodniu, przypisać to w części należy niewielkim dowozom i niepewności wywołanéj wprowadzeniem cła. Z początkiem tygodnia tendencya się polepszyła, późniéj znów osłabła i dopiero w ostatnim dniu tygodnia takowa się polepszyła. Żyto również spokojnie traktowane, mało dowiezione, również w połowie tygodnia osłabło, dopiero późniéj trochę lepiéj płacone, jednakże różnica ceny z przyczyny wprowadzenia cła, na życie czuć się daje.

Handel terminowy ożywił się trochę, gdyż i oddawcy nawet przy niższych cenach skłonni byli do tranzakcyj, w końcu tygodnia jednak tendencya się wzmogła.

Jęczmień pozostał w zaniedbaniu, i niewiele dowieziony, prawdopodobnie producenci w widokach zwyżki oczekują z towarem polepszenia konjunktury.

Owies krajowy miał powodzenie i zyskiwał zeszłotygodniowe ceny. Rossyjski towar na konsumcyę zużywany ucierpiał w cenie. Odstawa późniejsza mało traktowana.

Groch ospale traktowany; gatunki zielone miały powodzenie przy stalszéj tendencyi. Siemię lniane bez powodzenia.

Płacono na naszym rynku za 1000 kilogr.

	funtów	marek	czyli kop. za pud
Pszenicę wysoką białą	115—134	198—234	153—181
białą	118—134	203—231	157—178
czerwoną	117—135	195—232	151—177
Żyto	108—130	130—165	100 129
Jęczmień browarny		122—148	94—114
na paszę		114—128	88—99
Owies biały		104—116	80—90
czarny		110—118	58—91
pstry		108—114	83—88

Informacya. Panowie komitenci pragnący wysyłać do nas zboże do sprzedaży komissowéj raczą adresować:

„Commissionshaus der Galizischen Bank Koenigsberg.“

T. Rehberg.

Gdańsk dnia 10 stycznia 1880 r.

Przez cały tydzień mieliśmy powietrze łagodne, nieraz wilgotne; wczoraj była temperatura zimniejsza przy czystém powietrzu. Wiatr wiał z zachodu, wczoraj z północy.

W Nowym-Yorku doznały ceny za pszenicę dalszéj zniżki do 7-go b. m. na 1 dol. 53 c., 8-go natomiast pszenica poszła znowu w górę na 1 dol. 55 c. Mąka pozostała niezmiennie na 6 dol. Zdaje się, że koalicya, która się utworzyła w Nowym-Yorku, aby Europie dyktować ceny pszenicy, traci swoje podstawy, w każdym razie o pomyślnym rezultacie rozpoczętego zadania wątpić należy, gdyż wywóz z Ameryki się zmniejsza, a tak nazwana „Visible supply“ się zwiększa (w ostatnim tygodniu znowu o 1,038,000 buszli) tak, że wynosiła w tygodniu z 2-go stycznia ubiegłym znowu 28,850,000 buszli.

Do Anglii dowożą od niejakiego czasu więcéj obcéj pszenicy, niż na konsumcyę potrzeba, targi tamtejsze pozostają dla tego spokojne i ceny dla kupców korzystne.

Londyn był w poniedziałek bez obrotu, w środę ospały; dowieziono tu w ubiegłym tygodniu 74,919 kwr. obcéj pszenicy. Liwerpol notował we wtorek zniżkę o 1—2 pensów. Hull był spokojny, Leith wlokący przy niezmiennych cenach. Targi francuzkie były w tym tygodniu ospałe na pszenicę. Paryż ustępujący tak na pszenicę jak na mąkę. Tak Belgia jak i Hollandya były wątłe na ten artykuł, chociaż ostatnia była dotychczas stałą w skutek małych zapasów. Niemiec południowych usposobienie pozostało spokojne, Austro-Węgry ospałe, Berlin obniżał prawie codziennie ceny za pszenicę i żyto.

Na targu naszym panowało w tym tygodniu usposobienie nadzwyczaj ospałe, gdyż wiadomości dochodzące z zagranicy odbierały naszym eksporterom wszelką chęć do robienia zakupów nawet po niższych cenach. W skutek tego obrót był nadzwyczaj mały, pomimo, że ceny doznały w tym tygodniu zniżki. Dowóz również nie był wielki i mały pozostawiał wybór w gatunkach.

Płacono na ostatku za 1000 k⁰:

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicę jarą	126	218	167
„ murzącą	119—129	180—208	138—160
„ jasno-kolorową (bardzo chorą)	123	204	157
„ pstrą (chorą)	122	209	161

Pszenicę jasno-pstrą (chorą)	122—125	214—218	164—167
,, pstrą i jasno-kolorową	111—123	190—212	146—163
,, jasno-pstrą	125—128	222—225	170—172
,, wysoko-pstrą i szklistą	127—131	228—237	175—182
,, białą	125	227	173
,, rossyjską pstrą	124	215	165
Żyto krajowe według gatunku	122—131	157—167½	120—128
,, polskie	118	142	108
,, rossyjskie na transit	118—122	148—152	113—116
Jęczmień wielki żółty	107	145	110
,, ,,	107—109	155	118
,, wyborowy	112	170	131
,, mały	105—107	130—136	100—104
,, ,, piękny	106—111	148—150	113—115
,, ,, polski	105	147	112
,, na paszę mocno obsadz.	96—103	118—133	91—102
Owies krajowy		132	101
,, rossyjski piękny		139	106
Groch średni		135—138	103—105
,, zielony		185	141
Wyka krajowa		125	95
Gryka rossyjska		132—133	101—102
Rzepak polski (oclony)		225	172

Okowitę kupowano w miejscu po mrk. 56.25.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mrk. 212 40.

Przy nowo zaprowadzoném cle koniecznėm jest, aby jeżeli w jednym wagonie więcéj gatunków zboża się wysyła, waga każdego gatunku w liście frachtowym była podaną, w razie przeciwnym bowiem powstaje więcéj kosztów i opóźnienie dla tego, że każdy gatunek na granicy osobno bywa ważony.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 12 stycznia 1880 r.

Powietrze było przez cały tydzień bardzo łagodne, a skutkiem codziennego małego deszczu ślady zimy prawie zupełnie zginęły.

W handlu zbożowym bardzo spokojne panuje usposobienie, a ceny prawie wszędzie uległy mniejszéj lub większéj obniżce.

W Nowym-Yorku na początku tygodnia obniżyły się ceny o 4 cts., następnie znowu podniosły się o 2 cts. Mąka obniżyła się z 6 dol. na 5,90. W Kalifornii ceny się utrzymywały. Zapasy kontrolowane Stanów Zjednoczonych wynosiły w dniu 3 b. m, 1880 r. 28,625,000 buszli pszenicy w stosunku do 27,750,000 buszli w d. 27 grudnia 1879 r. i 18,010,663 w dniu 4 stycznia 1879 r. Wywóz pszenicy wynosił w tygodniu kończącym się 3 b. m. z portów atlantyckich do Anglii 68,500, do kontynentu 25,000, z Kalifornii i Oregonu do Anglii 50,000, razem 143,500 kwr. w stosunku do 175,000 kwr. w dniu 27 grudnia 1879 r. i 226,000 kwr. w dniu 3 stycznia 1874 r.

Na targach angielskich było słabe usposobienie, a ceny przeszłotygodniowe nie mogły się utrzymać. We Francyi również nastąpiła zniżka, a to skutkiem ogłoszenia o znacznych zapasach, jakie Francya obecnie posiada. Marsylia ma obecnie około 1¼ mil. cent. Paryż 197,421 ctr. pszenicy w stosunku do 96,784 ctr. w d. 1 stycznia 1879 r., mąki 325,362 w stosunku do 217,989 w dniu 1 stycznia 1879 r. Według awizu przepłynęło w ostatnim czasie przez Dardanelle 45 ładunków pszenicy, z których 27 płynie do Marsylii a 3 do Anglii. Ostatnie depesze paryzkie donoszą o cokolwiek mocniejszém usposobieniu na zboże, mąkę, olej rzepakowy i spirytus. Belgia i Hollandya miały bardzo spokojny interes przy obniżonych cenach, to samo można powiedzieć o targach nadreńskich, połud. niemieckich i austryacko-węgierskich. W północnych i środkowych Niemczech było niewielkie zapotrzebowanie, ceny przecież zdołały się utrzymać. W Berlinie z każdym dniem ceny na pszenicę i żyto było niższe, w piątek dopiero pszenica była cokolwiek droższa. W Gdańsku przez cały ubiegły tydzień były bardzo spokojne targi, skutkiem zaś niepomyślnych z zagranicy nadeszłych wiadomości eksporterzy starali się przy tańszych cenach kupować; obrot dla tego był mały a ceny obniżyły się o 6—8 mrk. Dowozy w ogóle były słabe a wybór w gatunkach mały.

Na naszym placu dowozy zboża były bardzo małe, ograniczały się jedynie na krajowém zbożu, podczas gdy równocześnie z nałożeniem cła dowozy z Królestwa chwilowo zupełnie ustały. Na pszenicę dość dobry był pokup, lecz skutkiem obniżki na innych targach i naszym placu obniżono ceny o circa 6 mr. Dowóz żyta jest bardzo mały, ceny takowego dobrze się utrzymują. Jęczmień i groch w wyborowych gatunkach żądano, pośledniejsze gatunki o kilka marek na tonnie tańsze. Na koniczynę białą i czerwoną jako i tymotkę bardzo dobry panuje popyt a ceny są stałe.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		180—195 Mrk
„ krajowa	123—128 „	pstra	190—195 „
„	129—131 „		195—205 „
„	123—128 „	jasna	195—208 „
„	129—137 „		210—215 „
Żyto ruskie	102—115 „		140—150 „
„ krajowe	107—122 „		150—155 „
„	123—132 „		160—162 „
Jęczmień ruski			125—140 „
„ krajowy			130—160 „
Owies ruski			120—130 „
„ krajowy piękny			125—135 „
Groch na paszę			135—145 „
„ kuchenny			150—165 „
Rzep			210—220 „
Rzepik			200—210 „
Łubin żółty			85—95 „
Łubin niebieski			75—85 „
Koniczyna czerwona		35—50	za 50 kgr. netto.
„ biała		40—80	za 50 kgr. netto.
Tymotka		20—25	za 50 kgr. netto.

W Hamburgu na okowitę na początku tygodnia spokojne było usposobienie, następnie skutkiem małego zaofiarowania usposobienie się wzmocniła i dobry był odbyt na okowitę.

Płacono za 10,000 litr.% za towar loco włącznie z beczkami tel quel 50½ do 52 mrk. wedle gatunku beczek.

Za okowitę włącznie z beczkami kontraktowanemi płacono:

na grudz.-styczeń	52¾	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop. 1,64	przy kursie 210.
na styczeń-luty	52½		„ 1,63	
na luty-marzec	52		„ 1,61	
na marzec-kwiec.	51¼		„ 1,58	
na kwiecień-maj	51		„ 1,57	
na maj czerwiec	51		1,57	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	211 35 Mrk
Pszenica kwiecień-maj	235.50 „
maj-czerwiec	235 50 „
New-York	1—53 „
Żyto loco	172 00 „
styczeń luty	171.50 „
kwiecień-maj	174.70 „
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	55.70 „
maj-czerwiec	56 20 „
Okowita loco	60 00 „
kwiecień-maj	61.60 „
maj-czerwiec	61.80 „

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою — Варшава, 5 (17) Января 1880.